

Sławomir Wnęk*

Strzyżów nad Wisłokiem w publicystyce i literaturze wspomnieniowej Józefa Nowakowskiego (1926-2014) historyka literatury, krytyka literackiego i regionalisty

W roku 1993 profesor Józef Nowakowski przeszedł na emeryturę i na stałe wrócił w rodzinne strony. Kamienica Nowakowskich w Strzyżowie, zbudowana w okresie międzywojennym, wówczas miała już innych właścicieli. Profesor zamieszkał więc w Żarnowej – 2 kilometry od Strzyżowa – w „żarnowskiej chałupie ze sporą dozą filozoficznego pesymizmu”. Pod koniec życia Profesora jego bogate archiwum poszło w rozproszenie. Los archiwum podzieliła jego biblioteka. Ocalały tylko meble zakupione przez jego ojca w Wiedniu jeszcze przed wybuchem I wojny światowej. Kilka miesięcy przed śmiercią (2014), przekazał meble Muzeum Samorządowemu Ziemi Strzyżowskiej w Strzyżowie. Po renowacji są one ozdobą jednego z pomieszczeń tej placówki.

Wiosną 1939 roku trzynastoletni Józef ukończył naukę w zakresie szkoły powszechnej i zdał egzamin wstępny do strzyżowskiego gimnazjum. Naukę w szkole średniej przerwał wybuch wojny. Uczył się w ramach tajnego nauczania. Maturę zdał w 1946 r. Książka jubileuszowa wydana na stulecie strzyżowskiej szkoły (1912-2012) ukazuje jego szkolne środowisko i jest niezbędną lekturą przyszłego biografy Profesora. Odnajdzie tam nazwiska jego rówieśników i nauczycieli,

* Sławomir Wnęk, Muzeum Samorządowe Ziemi Strzyżowskiej.

o których po latach pisał¹. Studiował polonistykę na Uniwersytecie Jagiellońskim. Magisterium (1952) napisał pod kierunkiem prof. Kazimierza Wyki, niezwykle popularnego wykładowcy, twórcy krakowskiej szkoły krytyki literackiej. Młodszy kolegami Nowakowskiego na krakowskiej polonistyce byli Jan Błoński, Ludwik Flaszen, Andrzej Kijowski oraz Konstanty Puzyna, najbardziej znani uczniowie prof. Wyki². Pracował w zawodzie nauczycielskim: w Liceum Pedagogicznym, następnie w Studium Nauczycielskim w Rzeszowie, od 1965 r. w Wyższej Szkole Pedagogicznej, obecnie Uniwersytecie Rzeszowskim. W roku 1972 otrzymał tytuł doktora nauk humanistycznych na WSP w Krakowie za rozprawę *Sztuka pisarska Piotra Choynowskiego* napisaną pod kierunkiem prof. Wincentego Danko. Praca została wyróżniona nagrodą Ministra Edukacji Narodowej. W 1984 r. uzyskał stopień doktora habilitowanego nauk humanistycznych w zakresie filologii polskiej nadany mu przez Radę Wydziału Filologicznego Uniwersytetu Wrocławskiego. Od roku 1990 pracował na Wydziale Filologii WSP w Rzeszowie jako profesor nadzwyczajny. Pracując jako historyk literatury i krytyk literacki zajmował się modernizmem, a także poezją i prozą XX wieku oraz teorią kultury i literaturą popularną. Spoczął na cmentarzu św. Michała w Strzyżowie. Ludzie dobrej woli ufundowali mu okazały nagrobek. Stanisław Uliasz, kolega uniwersytecki, opublikował jego dorobek wraz z rysem biograficznym. Dorobek naukowy Nowakowskiego obejmuje 6 książek z zakresu literatury, liczne szkice krytyczno-literackie, recenzje, prace redakcyjne oraz rozległy dorobek publicystyczny³.

¹ *Księga jubileuszowa 100-lecia Gimnazjum i Liceum Ogólnokształcącego w Strzyżowie*, M. Czarnik (red.), Strzyżów 2012, s. 221-225.

² M. Wyka, *Portret krytyka Ludwika Flaszena*, „*Twórczość*” 2021, nr 11, s. 135-139.

³ S. Uliasz, *Profesor Józef Nowakowski (1926-2014)*, „*Strzyżowski Rocznik*”

W tym artykule interesuje nas dorobek publicystyczny i wspomnieniowy Nowakowskiego opublikowany w latach 1990-2014 w większości w strzyżowskich czasopismach: „Waga i Miecz”, „Nad Wisłokiem” i „Bardo”. Wydaje się, że Profesor planował uporządkowanie rozproszonego dorobku, który uzupełniły także niepublikowane szkice i notatki. Złożyły się one na cykl pod tytułem „Zapiski powieszonoego” z rysunkami Wiesława Plezi. Do tego tekstu dodał artykuły, eseje, felietony, polemiki prasowe i recenzje z lat 1990-2010. Całość opublikował w 2011 r.⁴ Aby obniżyć koszty wydawnicze zrezygnował z kolorowych ilustracji, wziął na siebie wysiłek redakcyjny i korektę. Podobnie czynił z kolejnymi wydawnictwami.

Przed badaczami biografii Profesora stoi zadanie rozpoznania grupy jego korespondentów, o których niewiele wiadomo. W 2017 r. Bogdan Patryn, strzyżowianin, opublikował kilka listów Profesora do siebie z lat 2009-2011. Edycję listów poprzedziły uwagi depozytariusza tej korespondencji, który ma w tym zakresie pełną wiedzę. Oto fragment: „Niekiedy ponosił Profesora temperament felietonisty i wówczas, jako że w korespondencji nie ograniczała go autocenzura, dawał popis zjadliwej barwności bezkompromisowych epitetów pod adresem krytykowanych osób. Zresztą, z lekka tylko stępione ukazywały się podobne teksty w „Nad Wisłokiem”. Profesor liczył na ewentualną polemikę z obrażonymi, „na łamach” i bardzo był zawiedziony brakiem reakcji. (...) Polemiczny temperament Profesora najpełniejsze ujście znajdował w recenzowanych przez niego pracach literackich. (...) Liczne tego przykłady można odszukać w słanych do mnie listach (...). Stosując właściwe swemu stylowi

Muzealny” 2015, t. 1, s. 286-289; tamże: *Bibliografia publikacji prof. dra hab. Józefa Nowakowskiego*, K. Serwatko (oprac.), uzupełnienia za lata 1997-2014: I. Frączek, M. Kawa, K. Walc, s. 290-306.

⁴J. Nowakowski *Strzyżów przodu i z tyłu*, Strzyżów 2011.

efektowne sformułowania, wyszukane metafory i dowcipne barwne epitety, pisywał niekiedy Profesor w formie listów całe kilkunastostronicowe konspekty wykładów historiozoficznych, politycznych, a nawet wspierając się na listach św. Pawła – teologicznych!”⁵

*

W przedwojennym Strzyżowie było osiemnaście ulic⁶. Każda z nich skrywa swoją mało znaną historię. Przy dawnej ulicy Zawale, w latach sześćdziesiątych przemianowanej na ulicę Juliana Marchlewskiego, a od początku lat dziewięćdziesiątych to jest ulica Zygmunta Patryna, oficera Armii Krajowej, stoi nadal okazała kamienica czynszowa pierwotnie należąca do Michała i Izabeli Nowakowskich. Tam Nowakowskim urodziły się ich dzieci: Maria, Zofia oraz Józef, o którym piszemy. Przyszły polonista spędził tam pierwsze dwadzieścia lat życia. Dom rodzinny był dla niego pierwszym miejscem edukacji i najważniejszym źródłem wiedzy o mieście i jego mieszkańcach.

Michał Nowakowski był zamożnym przedsiębiorcą budowlanym. Po przejściu na emeryturę: „Rzadko bywał w mieście, spędzając czas głównie w swoim sadzie i pasiece przy domu na Zawalu. Mówiono o nim, że był najuczciwszym człowiekiem w Strzyżowie, pomimo że, o zgrozo, nie uczęszczał do kościoła, nie praktykował”⁷, pisała o nim Eleonora z Patrynow Kawowa, znakomicie zorientowana w tym środowisku. Jego żona, Izabela, zmarła przedwcześnie (1938).

⁵ B. Patryn, *Profesora Józefa Nowakowskiego sztuka epistolarna*, „Strzyżowski Rocznik Muzealny” 2017, t. 3, s. 244-246.

⁶ Aleje, Boczna Słowackiego, Bośnia, Gimnazjalna, Jasielska, Kolejowa, Kościelna, Na Działach, Rynek, gen. Orlicz-Dreszera, Sanocka, Słowackiego, Strażacka, Tylna, Zakopna, Za Torem, Zawale oraz Żarnowska.

⁷ E. Kawa, *Wspomnienia z dawnych lat*, [w:] *Śladami przeszłości. Rodzinne wspomnienia ze Strzyżowem w tle*, B. Patryn (red.), Strzyżów 2012, s. 15.

Była „wielką miłością mojego życia” pisał o swej matce Profesor. Matka pojawia się wielokrotnie w jego tekstach wspomnieniowych, zazwyczaj epizodycznie, ale zawsze niezwykle ciepło.

Młody Nowakowski z ciekawością chłonał atmosferę dnia codziennego zamożnego i gwarne go domu. Oprócz Nowakowskich w kamienicy czynszowej mieszkali lokatorzy. Ciekawe było sąsiedztwo Piterów, rodziny nauczycielskiej, i ich dzieci, rówieśników Nowakowskiego. Wspominał znajomych ojca, do których należał m.in. Wilhelm Jaerining, austriacki urzędnik rodem z Wiednia, który w roku 1918 wybrał Polskę jako nową ojczyznę i pozostał jej wierny, podobnie jego córka i wnuki występujące już pod nazwiskiem Strzegocki. Nowakowski sportretował przyjaciela swego ojca szkicując jego sylwetkę, zwyczaje i pasje. „Pamiętam, że pan Tarnowski był człowiekiem ujmującym, o nieco pochylonej posturze, pociągłej twarzy z dużym, może bardzo dużym nosem. Wędkował, polował, palił całe masy cienkich tutkowców, które sam wytwarzał. (...) Szalenie lubił grać w brydża i przyjaźnił się także z wędkarzami, myśliwymi i brydżystami”⁸.

W dzieciństwie rozpoczęła się przygoda Nowakowskiego z literaturą, która po latach stała się jego i pasją, i zawodem. Wspominał o roli, jaką odegrała w jego literackiej edukacji wypożyczalnia książek prowadzona przez Ludwika Górnickiego, pod szyldem Towarzystwa Szkoły Ludowej. Wypożyczalnia mieściła się w kamienicy Górnickiego zbudowanej u schyłku lat dwudziestych XX w. przy ulicy Słowackiego. Wypożyczalnia była jedyną tego rodzaju placówką w międzywojennym Strzyżowie. Społeczność katolicka posiadała bibliotekę parafialną oraz biblioteki prowadzone przez stowarzyszenia katolickie. Własne czytelnie posiadała społeczność żydowska. W liście do wnuka Górnickiego,

⁸J. Nowakowski, *Strzyżowski alfabet*, Strzyżów 2013, s. 69.

Bogdana Patryna, Nowakowski potwierdził tę więź sprzed lat. „(...) jestem sam głęboko zaskoczony jak głęboko zakorzenił się we mnie klimat literacki wypożyczalni Pana Górnickiego”. W dalszej części listu Nowakowski sugerował, aby „jak najszybciej zbadać i opublikować wszystko, co wiąże się z tą instytucją” i jeśli nie ma monografii „to należy stworzyć mit, jako wartość i element kultury lokalnej”⁹. Do tej pory nikt nie podjął tego zadania, tak więc obszerna relacja Nowakowskiego na temat stryżowskiej wypożyczalni pozostaje jedynym świadectwem działalności kulturalno-oświatowej tej pożytecznej dla lokalnej społeczności placówki¹⁰.

Zasłyszane losy mieszkańców miasta uporządkował i nam opowiedział. Gromadził informacje na temat lokalnych oryginałów. Powszechne zainteresowanie stryżowian budził Abraham Fulik, stryżowski fiakier, który odmawiał szkapie siana, aby zaoszczędzić. Z detalami opisywał centralną część miasta (Rynek i kilka sąsiednich ulic) starannie zabudowaną kamienicami lub rzędami solidnych domów z ciekawym otoczeniem, oraz tę nieodległą część peryferyjną, mniej staranną. Zawdzięczamy mu opisy nieistniejących domów, a kiedyś ważnych. W ten sposób pisał o domu Harmatów, zasłużonej dla miasta rodziny. Najbardziej znany z tej rodziny Onufry Harmata, powstaniec styczniowy, był burmistrzem Stryżowa. „[Gniazdo rodzinne Harmatów] przypominało raczej dworek szlachecki z gankiem i artystycznie kutymi drzwiami o niezwykłej mocy obronnej. Drzwi otwierały się muzealnym kluczem o niezwykłych jak na tamte czasy rozmiarach. Wystrojem ganku były dwie masywne drewniane ławy z oparciem ustawione naprzeciw siebie, które były

⁹ Józef Nowakowski, *Bogdan Patryn. Korespondencja z lat 2009-2011*. Wybór i opracowanie Bogdan Patryn, „Stryżowski Rocznik Muzealny” 2017, t. 3, s. 259.

¹⁰ J. Nowakowski. *Czytadła dawnego Stryżowa. Szkice o literaturze popularnej*, Stryżów 2011, s. 10-16.

emblematem gościnności”¹¹. Jego niezawodna pamięć oprowadza nas po domu rodziny zamożnego strzyżowskiego urzędnika, który osiedlił się w Strzyżowie. „Mieszkali w modrzewiowym dworku (...). Do wnętrza wchodziło się albo od bardzo długiej kuchni, albo od frontu ogrodu przez duży i piękny taras. Wchodziło się wówczas do obszernego salonu urządzonego typowo w stylu mieszczaństwa biedermajera”¹². Przypomniął o drewnianym domu należącym od końca XIX w. do rodziny Taubów. Mieszkała w nim wdowa po lekarzu i filantropie, Samuelu Taubie. Dorabiała wynajmując pokoje strzyżowskim gimnazjalistom. W okresie międzywojennym odwiedzała matkę córka, Maria Pronaszkowa (lekarz, dyplom medyczny w Wiedniu) wraz z mężem Zbigniewem Pronaszką, artystą malarzem. Prace Pronaszki przedstawiające żonę i strzyżowski krajobraz znajdują się w Muzeum Narodowym w Krakowie.

*

W czasach studenckich Nowakowski przejął od Kazimierza Wyki zainteresowanie tematyką regionalną. W środowisku krakowskim znane było przywiązanie prof. Wyki do rodzinnych Krzeszowic oddalonych od Krakowa o 25 km, które odwiedzał wykorzystując dogodne połączenie kolejowe.

Nowakowski nazywał siebie regionalistą, rozumiejąc pod tym terminem szerokie zainteresowanie dziejami miasta i regionu strzyżowskiego. Jak nikt przed nim, opisywał ludzi, którzy nadali jego rodzinnemu miastu kształt (architekci, mistrzowie budowlani) lub osoby, które trwale zapisały się historii miasta tworząc elitę małomiasteczkową. Gromadził dokumenty i inspirował innych do podejmowania podobnych działań. Gdy w drugiej połowie lat pięćdziesiątych

¹¹J. Nowakowski, *Strzyżowski alfabet*, s. 156.

¹²Tamże, s. 170.

wzrosło zainteresowanie historią miasta i regionu, Nowakowski wspólnie z Zygmuntem Leśniakiem nawiązali kontakt z Edwardem Trzyną, historykiem z dzisiejszego Podkarpacia, wówczas pracownikiem Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu, w sprawie kwerendy dotyczącej Strzyżowa. W roku 1959 Trzyzna przesłał Leśniakowi odpis inwentarza Strzyżowa z 1747 r., który wykorzystuje się w pracach historycznych¹³.

Nowakowski był w gronie organizatorów Zjazdu Koleżeńskiego Absolwentów z okazji pięćdziesięciolecia strzyżowskiej szkoły średniej (1912-1962). W czasie oficjalnego spotkania wystąpił pierwszy dyrektor strzyżowskiego gimnazjum, Karol Kramarczyk. Relację z tego spotkania opublikowano dopiero 25 lat później (1979) w księdze pamiątkowej pod redakcją Józefa Nowakowskiego i Zygmunta Leśniaka. Obydwaj regionaliści w największym stopniu przyczynili się do powołania w 1967 r. Towarzystwa Miłośników Ziemi Strzyżowskiej (TMZS). Prezesem stowarzyszenia został Zygmunt Leśniak, wówczas nauczyciel historii w strzyżowskim liceum, obecnie patron Muzeum Samorządowego Ziemi Strzyżowskiej w Strzyżowie. W 1972 r. otwarto Społeczne Muzeum Regionalne TMZS dające początek cennej inicjatywie, polegającej na gromadzenia dokumentów i pamiątek o charakterze regionalnym. Nowakowski odszedł z TMZS, poróżniony z tym środowiskiem w sprawach zasadniczych dla funkcjonowania tego rodzaju stowarzyszenia. Stał się wówczas krytykiem ich poczynań wydawniczych. Dał temu wyraz omawiając wydawnictwo jubileuszowe autorstwa Adama Kluski, *Towarzystwo Miłośników Ziemi Strzyżowskiej. 40 lat w służbie regionu 1967-2007. Jubileuszowy album, kronika*

¹³ Korespondencja. *List Edwarda Trzyny do Zygmunta Leśniaka*, S. Wnęk (oprac.), „Strzyżowski Rocznik Muzealny” 2018, t. 4, s. 272-273; A. Gliwa, *Zarys dziejów miasta od średniowiecza do połowy XIX wieku*, Strzyżów 2014.

wydarzeń, Strzyżów 2007. Krytyka była druzgocąca. Nowakowski odniósł się nie tylko do poczynań autora, lecz i do środowiska odpowiedzialnego za ośmieszanie społeczności strzyżowskiej nieudolnymi działaniami wydawniczymi¹⁴.

Zanim do tego doszło, Nowakowski doprowadził do publikacji wielu cennych wydawnictw regionalnych. Jako redaktor prowadzący miał największy wpływ na księgę pamiątkową strzyżowskiej szkoły średniej w związku z siedemdziesięciopięciolciem strzyżowskiego gimnazjum¹⁵. W 1991 r. opatrzył wstępem książkę swego przyjaciela Zygmunta Leśniaka poświęconą Towarzystwu Gimnastycznemu „Sokół” w Strzyżowie, najważniejszej organizacji społecznej doby galicyjskiej i II Rzeczypospolitej¹⁶. Przyczynił się także do publikacji interesujących wspomnień Władysława Pitery dotyczących Lutczy, Strzyżowa i Szufnarowej oraz Śląska¹⁷. Wydawał wiersze artystów związanych ze Strzyżowem¹⁸. W 2009 r. wydał pierwszy zeszyt Biblioteki „Nad Wisłokiem” poświęcony początkom piłki nożnej w Strzyżowie. Wspomnienia Bronisława Kołodzieja poprzedził wstępem¹⁹. W artykule *Metafizyka piłki nożnej* wyjaśnił fenomen popularności tej dyscypliny sportu. Do artykułu wplótł wątki autobiograficzne oraz poinformował o fascynacji piłką nożną i osobliwej miłości do Cracovii Kraków profesora Wyki²⁰.

¹⁴ J. Nowakowski, *Strzyżów z przodu i z tyłu*, s. 162-168.

¹⁵ *75 lat Gimnazjum i Liceum Ogólnokształcącego im. A. Mickiewicza w Strzyżowie (1912-1987). Księga pamiątkowa*, Z. Leśniak, J. Nowakowski (red.), Strzyżów 1987.

¹⁶ Z. Leśniak, *Kartki z dziejów Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” w Strzyżowie 1896-1939*, Strzyżów 1991.

¹⁷ W. Pitera, *Wypomnienia z dawnych lat*, Strzyżów 1993.

¹⁸ J. Nowakowski, *Notatnik poetycki Jerzego Pitery*, [w:] J. Pitera, *W kręgu lamp i poza nim. Wiersze dawne*, Strzyżów 1987, s. 3-6.

¹⁹ J. Nowakowski, *Broniek Kołodziej i jego książeczka*, [w:] B. Kołodziej, *Jak się kiedyś w piłkę kopało?*, Strzyżów 2009, s. 3-7.

²⁰ J. Nowakowski, *Strzyżów z przodu i z tyłu*, s. 368-369.

Spopularyzował w regionie dorobek naukowy kolegi szkolnego, Franciszka Chrapkiewicza vel François Chappeville, światowej sławy biochemika, od 1961 r. profesora Sorbony²¹. Osobisty charakter ma książka wspomnieniowa poświęcona pamięci przyjaciela, Bogusława Ryczka, strzyżowskiego architekta. W drugiej części książki opublikowano wspomnienia Ryczka²².

W 1993 r. z jego inicjatywy, w ramach TMZS, otwarto kawiarnię literacko-artystyczną pod nazwą „Kresowa” przy ulicy Modrzewiowej w dawnym pałacu Dydyńskich w Godowej, zbudowanym w latach osiemdziesiątych XVIII w. Lata dziewięćdziesiąte XX w. sprzyjały takim inicjatywom²³. Zaproponowana przez Profesora formuła kawiarni artystyczno-literackiej w Strzyżowie nie przyjęła się.

Latem 1994 r. w siedzibie Forum Kultury Kresowej im. Stanisława Vincenza zorganizowano konferencję naukową pt. „Literacka podróż na Kresy”. Udział w konferencji wzięli rzeszowscy poloniści: Czesław Kłak, Józef Nowakowski, Stanisław Uliasz oraz socjolog Jerzy Chłopecki. Materiały pokonferencyjne zebrano w tomie zredagowanym przez Józefa Nowakowskiego jako pierwszy tom Biblioteki Forum Kultury Kresowej im. Stanisława Vincenza²⁴. W 1994 r. Nowakowski uczestniczył w Kongresie Regionalnych Towarzystw Kultury we Wrocławiu. Wygłosił tam referat, który opublikowano w materiałach pokonferencyjnych²⁵. Dwa lata później

²¹ Z *Godowej w świat. Materiały do biografii prof. Franciszka Chrapkiewicza-Chapeville*, J. Nowakowski, S. Urbanik (red.), Rzeszów 2011.

²² J. Nowakowski, *Boguś Ryzek, czyli skandalista doskonały*, Rzeszów 2013.

²³ S. Uliasz, *Kresy jako fenomen kultury*, [w:] *Literackie i socjologiczne problemy*, s. 35-47; N. Taylor, *Stanisław Vincenz i tradycja kresowa*, [w:] *Świat Vincenza. Studia o życiu i twórczości Stanisława Vincenza (1888-1971)*, J. A. Choroszy, J. Kolbuszewski (red.), Wrocław 1992, s. 115-126.

²⁴ J. Nowakowski, *Mitologia miejsc ukochanych*, [w:] *Literackie i socjologiczne problemy „małych ojczyzn”*, J. Nowakowski (red.), Strzyżów 1993, s. 51-75.

²⁵ J. Nowakowski, *Z doświadczeń regionalisty*, [w:] *Regionalizm polski u progu*

przyjechał do Strzyżowa młodszy syn Stanisława Vincenza, prof. Andrzej Vincenz, sławista na uniwersytecie w Getyndze, z którym zorganizowano spotkanie. W tym czasie Vincenz był gościem honorowym na międzynarodowej konferencji pt. „Dialog kultur wspólnot pogranicza” zorganizowanej przez Instytut Filologii Polskiej WSP w Rzeszowie, który reprezentował prof. Stanisław Uliasz. W gronie zaproszonych gości byli ks. prof. Henryk Fros, polski jezuita, mediewista, do niedawna mieszkający w Belgii, oraz dr Jan A. Choroszy z Uniwersytetu Wrocławskiego, czołowy badacz życia i twórczości Stanisława Vincenza. Powodem tego spotkania była 25. rocznica śmierci pisarza i 60. rocznica wydania pierwszego tomu powieści *Na wysokiej połoninie* (Warszawa 1936).

Do końca życia Profesor żył wojną i jej tragicznym wspomnieniem. Gdy rozpoczęła się wojna, Nowakowski miał niepełna 14 lat, w chwili wyjścia Niemców z miasta był żołnierzem strzyżowskiej placówki Armii Krajowej, ps. Łabędź. Nie był jeszcze pełnoletni. Pół wieku potem zredagował kilka książek na ten temat. Należy do autorów, którzy codzienności okupacyjnej w Strzyżowie poświęcili najwięcej miejsca²⁶.

Profesor znakomicie „czytał” krajobraz historyczny Strzyżowa. Wskazywał na kluczowe elementy przestrzeni miejskiej²⁷. Odtwarzał kształt, wielkość, a nawet zapach strzyżowskich ulic. Znane mu były strzyżowskie obiekty fizjograficzne: bagna, lasy (magiczne Ratuszniowki), łąki, pola,

XXI wieku, S. Bednarek i in. (red.), Wrocław 1994, s. 152-158.

²⁶ J. Nowakowski, *Akowskie tematy: (Placówka AK Strzyżów)*, Cz. Szetela (red.), Strzyżów 2006; *Wojenne losy Strzyżowiaków. Ziemia Strzyżowska, Sybir, Monte Cassino*, J. Nowakowski, Cz. Szetela (red.), Strzyżów 2006.

²⁷ M. Madurowicz, *Hermeneutyka miejsca w świetle fenomenologii przestrzeni*, [w:] *Fenomen genius loci. Tożsamość miejsca w kontekście historycznym i współczesnym*, B. Gutowski (red.), Warszawa 2009, s. 59-64.

zędziny, wzniesienia i rozmaite zapadliska²⁸. Wiedzę tę wykorzystał redagując pierwszy przewodnik po Strzyżowie i okolicy²⁹. Najbliższy był mu Wisłok, rzeka jego dzieciństwa, nazywana także rzeką domową. Pisał o niej ze wzruszeniem i wdzięcznością. „Wisłok. O tej rzece mogę mówić tylko najczulszymi słowami. To rzeka mojego dzieciństwa i młodości, potem jeszcze przez wiele lat towarzyszył wielu przygód wędkarskich. Najwierniejszy i hojny. Przez długie lata nosił mnie cierpliwie na swoim grzbiecie w słońcu i burzach, w czas lata nosił i w czas jesieni, z przyjaciółmi i w samotności, w radości i smutku”³⁰. Wspominał nadrzeczne plaże, zwłaszcza tę na Gbiskach, na granicy ze Strzyżowem. Protestował przeciwko bezmyślnemu niszczeniu elementów zabudowy małomiasteczkowej. W poruszającym artykule *Drzewa* informował czytelników o samowoli samorządu (2004) polegającej na wycięciu dorodnych buków na cmentarzu wojskowym. W tonie silnego wzburzenia pisał. „(...) ścięcie drzew cmentarnych i naruszenie grobów żołnierskich godzi w fundament polskiej kultury narodowej i religijnej. Cmentarze i kościoły otoczone wieńcem dorodnych drzew są wszakże polskim archetypem kulturowym zespolonym z kulturą całej Słowiańszczyzny”³¹.

U schyłku życia (2013) Nowakowski opublikował *Strzyżowski alfabet*, niezwykle książkę wspomnieniową. Pracę rozpoczął w 2009 r. O postępkach informował Bogdana Patryna listem z 27 września 2009 r. „Dziś siadam rano do maszyny i gdy ból w prawej nodze nie jest zbyt wielki, powracam do tego absurdalnego chaosu, by przynajmniej częściowo nadać temu wszystkiemu, co minęło, jakiś choćby minimalny sens. Piszę więc z przerwami »Strzyżowski alfabet wspomnień«

²⁸ A. Myszka, *Toponimia powiatu strzyżowskiego*, Rzeszów 2006.

²⁹ Z. Leśniak, S. Kłos, Z. Nowakowski, *Strzyżów i okolica*, Warszawa 1972.

³⁰ J. Nowakowski, *Strzyżów z przodu i z tyłu*, s. 13.

³¹ Tamże, s. 81.

i jestem już na 47 stronie. Ukończyłem właśnie portret dra Chmiela”³². W książce ten literacki portret dra Józefa Chmiela, lekarza, działacza niepodległościowego, ostatniego burmistrza przedwojennego Strzyżowa, zajmuje kilka stron.

Portrety nauczycieli strzyżowskich należą do najciekawszych w tej książce. Wyróżnia je silna barwa emocjonalna. A jest ich na tyle dużo, że wyodrębnione z całości mogłyby funkcjonować samodzielnie z pożytkiem dla czytelnika. Są one ciekawym komentarzem do historii szkolnictwa strzyżowskiego. Nowakowski pisał te teksty z perspektywy doświadczonego nauczyciela, są więc tym bardziej cenne. Młodszemu pokoleniu strzyżowian pozwolił poznać sylwetkę Anny Hajduk, która nie doczekała się szerszego opracowania. W biografii Nowakowskiego ważną rolę odegrał Edmund Gibczyński, matematyk, logik i lingwista. Przed wojną uczył w gimnazjum w Złoczowie, obecnie Ukraina. Z licznego grona portretowanych osób niektórym poświęcił zaledwie kilka zdań. Wystarczająco dużo, aby wyobrazić sobie tę postać, ponieważ „Umiał dostrzec szczegóły, wokół którego zbudował interpretację”, pisał w 1996 r. Stanisław Uliasz na temat Nowakowskiego jako krytyka literackiego³³. Na szczególe Nowakowski zbudował cykl drobnych portretów literackich. Z nieciekawych lekcji religii ocalił sylwetkę ks. Antoniego Chodorskiego, wieloletniego strzyżowskiego katechety. Postać księdza pojawia się w wielu miejscach jego wspomnień zwykle jako dodatek dla zachowania kolorytu szkolnego schyłku lat trzydziestych. Nowakowski zapamiętał rzadką w tym środowisku jego dbałość o dłonie i ubiór. Zachował w pamięci „laseczkę zakończoną srebrnym uchwytem”, której ksiądz używał wobec uczniów.

³² Józef Nowakowski, *Bogdan Patryn. Korespondencja z lat 2009-2011*, s. 247.

³³ S. Uliasz, *Słowo wstępne*, [w:] *Z problemów aksjologii literatury i kultury popularnej. Prace ofiarowane Józefowi Nowakowskiemu*, S. Uliasz (red.), Rzeszów 1996, s. 10.

Jego publicystka jest wszechstronnym komentarzem życia społecznego miasta dwóch pierwszych dekad III Rzeczypospolitej. Aktywnie brał w nich udział. W marcu 1991 r. opublikowano pierwszy numer miesięcznika strzyżowskiego samorządu „Waga i Miecz” pod jego redakcją. W artykule wstępnym pisał: „Głównym celem pisma jest: informowanie Czytelników o bieżących pracach samorządu, jego strukturze, zasadach funkcjonowania i celach wspólnych dążeń; poruszanie aktualnych problemów życia gospodarczego, ochrony środowiska, przekształceń własnościowych; sięganie po kulturalną tradycję regionu oraz ilustrowanie tętna życia kulturalnego, oświatowego i naukowego; przedstawienie sylwetek zasłużonych dla Ziemi Strzyżowskiej mieszkańców oraz pamiętających o najbliższej ojczyźnie emigrantów; wreszcie, co najważniejsze, za cel główny uznajemy dialog z czytelnikami o wszystkich nurtujących Was sprawach. Nie będziemy zatem stronić od artykułów ostrych, polemicznych, wypowiedzi politycznych”³⁴. Współpracę z samorządem zakończył w 1993 r. O przyczynach, które doprowadziły do odejścia Nowakowskiego z gazety, pisał wielokrotnie w strzyżowskiej prasie. Był zdania, że miesięcznik nie wypełnia roli, do której został powołany. Zawartość pisma, jego zdaniem, była coraz bardziej krępująca. W 2010 r. zanotował ze smutkiem: „W »Wadze i Mieczu« puszcza się tak prymitywne bzdury, że niektórych artykułów w ogóle nie można dokończyć”³⁵. Nie miał dobrego zdania o samorządzie ani miejskim, ani powiatowym. Obchody dziesięciolecia powiatu strzyżowskiego (1999-2009) zorganizowane w budynku historycznego „Sokoła” podsumował dosadnie. „Bizantyjska wystawność, grad odznaczeń i orderów, pycha...”³⁶ Zabiegał o to, aby samorządy

³⁴ „Waga i Miecz” 1991, nr 1.

³⁵ J. Nowakowski, *Strzyżów z przodu i z tyłu*, s. 214.

³⁶ Tamże, s. 201.

zaangażowały się w organizację studiów nad dziejami miasta i regionu. Książka z 1980 r. wymagała uzupełnień. W tej sprawie apelował także do TMZS, krytycznie oceniając jego dotychczasowe działania. „Ambitne i twórcze pomysły zawisły na kołku. A przecież przez dziesięć lat można było opracować »Historię Strzyżowa«, wydać »Dzieje parafii strzyżowskiej«, wzorem innych towarzystw rozpocząć wydawanie »Rocznika Strzyżowskiego«, zawierającego najcenniejsze studia i materiały dotyczące przeszłości i współczesności regionu”³⁷.

Dorobek publicystyczny i wspomnieniowy Nowakowskiego jest niezwykle wszechstronny. Potwierdzą to osoby interesujące się historią miasta i regionu strzyżowskiego, nawet jeśli są w stanie wytknąć Profesorowi liczne pomyłki. Najważniejsze jest to, że rozpoczął dyskusję na temat współczesnej historii miasta. Opowiadał o losach mieszkańców Strzyżowa. Na równi z losem człowieka stawiał historię strzyżowskich domów, drzew, kapliczek przydrożnych, ulic i ukochanego Wisłoka. Stał się historykiem codzienności małomiasteczkowej, której nie znajdziemy w takim natężeniu w zasobach archiwalnych. Wielka szkoda, że przez dwadzieścia kilka lat działalności społecznej nie znalazł zrozumienia w środowisku samorządowym, a miał wiele do zaproponowania. Z dorobku publicystycznego i wspomnieniowego wyłania się portret Profesora, a w jego tle lokalnej społeczności. Nieustannie podkreślał emocjonalną więź łączącą go z rodzinnym miastem. Tęsknił za strzyżowskim krajobrazem, „za strzyżowską prowincją i Wisłokiem”.

³⁷ Tamże, s. 140.